

Nasz głos w dyskusji - S O C J A L I Z M M U S I B Y ć N A S Z!
 Redakcja CDN- Głos Wolnego Robotnika /Nr26/ włożyła kij w mrowisko zapraszając do udziału w dyskusji pod hasłem, czy uzasadnione jest używanie w stosunku do pzpr-rowskich aparatczyków określenia „czerwoni”? Pytanie to należy postawić dobitniej; trzeba po prostu jasno i bez niedomówień zapytać - czy pzpr-owska dyktatura jest dyktaturą socjalistyczną czy komunistyczną, dyktaturą robotniczą, czy raczej jest to totalitarny, despotyczny system pasażerski powołujący się na lewicowe tradycje i posługujący się lewicowym słownictwem, lecz z socjalizmem czy komunizmem nie mającym już wiele wspólnego? Odpowiedź na to pytanie ma nie być jakieś znaczenie, od niej bowiem w jakimś stopniu zależy zrozumienie historii i tradycji, do których będziemy się odwoływać w naszych programach i w naszej walce. Jeśli pzpr-owską dyktaturę uznamy za robotniczą, tym samym, wyciągając konsekwentne wnioski, będziemy musieli odrzucić ponad stuletnie tradycje walki robotników o zniesienie wyzysku i niesprawiedliwości społecznej - walki toczonej od połowy XIX w. na całym naszym kontynencie pod c z e r w o n y m i sztandarami i w imię socjalistycznych i komunistycznych haseł. Rzeczywistość jest taka, że słownictwo lewicy, tej tradycji, hasła równości i sprawiedliwości, które składały się na sens słowa socjalizm, zostały przez władze przejęte, zdeptane i obrzydzone. To przecież zwojeszczy głos głos oprawców w wojskowych mundurach obiecuje, z ironią, że „Polska będzie zawsze socjalistyczna i nikt z tego kursu jej nie zawróci”, a znaczy to tylko tyle, że PZPR trzymać będzie nas wszystkich za mordę, tak, że nikt słowa nawet nie pisnie. Cóż można zrobić wobec tak perfidnego sztafażu ideowego - ramach którego Jaruzelski staje się bezpośrednim następcą Waryńskiego, Barlickiego, Niedziałkowskiego i innych przywódców robotniczych. Przede wszystkim należy konsekwentnie odzyskać tradycje polskiego socjalizmu - jego walki o wolność narodową, demokrację i równość, walki o miejsce klasy robotniczej jako siły decydującej o losach narodu. Hasła polskiej lewicy, także komunistycznej, trzeba odzyskać. Komunizm i socjalizm są to idee i wartości robotnicze. Natomiast nie jest cnałą to, że ktoś tytułuje się - komunistą, socjalistą, patriotą, patriotycznym Polakiem, rewolucjonistą - zarazem przywódcą robotniczych chrześcijańskim, Kociołkiem a Kuśmierkiem czy Bałuką jest naszym przeciwnikiem na tym mem, Tym łatwiej mogą się wtedy stroić w szaty spadkobierców tradycji polskiego ruchu robotniczego i mandatariuszy klasy robotniczej. Oto ich legitymacja do władzy. Trzeba powiedzieć wprost do ó s ó! Polski ruch robotniczy to nie „dobrowolne” spędy pierwszomajowe ani papierowe akademie. Przypominał to właśnie MRK „S”, którego proces rozpoczął się lata moment był organizatorem zeszłorocznych manifestacji 1-majowych, on jest też spadkobiercą tradycji robotniczych. To czerwiec 56, grudzień 70, sierpień 80, to dzisiejsza walka o autentyczną kartę tradycji robotniczych. Walka nasza doprowadzi do tego, że słowo socjalizm odzyska groźną dla władzy treść. Nie ma jedności między katem i jego ofiarą - nie ma i pogodzenia!
 Na proces MRK „S” odpowiadamy: N i e c h z y j e Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności” !!!

W r o k p o p o d w y ż c e c e n

Społeczeństwo przeżywa gwałtowny spadek poziomu życia. Dochody przypadające na jednego mieszkańca Polski są dziś niewieleż wyższe niż skromnie liczone minimum - które wynosi 5,5 tys. na osobę żyjącą w rodzinie i 6 tyś. na osobę wieka samotnego. Oblicza się, że poniżej minimum żyje 40% rodzin pracowniczych /rok temu 20% i 60% emerytów /przed rokiem 40%.

Cofneliśmy się o 10 lat
 W roku 1982 koszty utrzymania wzrosły ponad 2-krotnie, realne płace w styczniu 82r. spadły do 60% płacy ze stycznia 1982r. Przeciętne spożycie spadło do poziomu mniej więcej z roku 1970. Podwyżka cen, choć niezwykle dotkliwa, okazała się bezskuteczna. Udało się dzięki niej przejściowo osiągnąć równowagę między dostawami poszczególnych towarów a popytem, ale równowaga ta zakłamała się. Poza oddolnymi podwyżkami płac, nastąpiły też odgórne regulacje, ze względu na ekonomiczne bądź polityczne preferencje władz /górnictwo, administracja centralna i terenowa, dziennikarze/. Ogromne sumy wpłynęły na kato aparatczyków wojskowych, ZOMO, SB, MSW w zamian za zaprowadzenie „ładu i porządku”. Główną jednak przyczyną braku równowagi jest dalszy, katastrofalny spadek produkcji. Daje się on odczuć szczególnie na rynku towarów przemysłowych. Wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi też niebawem kolejne zakłamanie dostaw

produktów rolnych, głównie na skutek ograniczenia hodowli z braku pasz.

Jak chroni się najuboższych?

Rekompensaty, których wielkość ustalono na początku roku, pozostały jedynym środkiem ochrony najuboższych rodzin. Brak dodatków, uwzględniających stały wzrost kosztów utrzymania, spycha coraz szersze grupy ludności w niedostatek i pogłębia nędzę, zwłaszcza, że nie ma żadnych mechanizmów chroniących przed nią najuboższych.

1. Dodatek drożyzniowy /system rekompensat rosnący wraz ze wzrostem cen/ nigdy nie został wprowadzony w życie, chociaż jest jednym z punktów Porozumienia Głaskiego, i chociaż władze wielokrotnie - również po 13 grudnia - obiecywały rekompensaty za zwyżkę cen artykułów o podstawowym znaczeniu dla życia ludności. Należy domagać się takiego dodatku, który chroniłby grupy najbiedniejsze, a więc byłby przyznawany tylko rodzinom poniżej pewnego poziomu dochodów. Tymczasem ogromne sumy wydatkowane są na podwyżki płac dla grup, które władza chce pozyskać ze względów politycznych.

2. Wciąż odkładana jest reforma systemu rent i emerytur. Konieczne jest zapewnienie ich wzrostu odpowiednio do wzrostu kosztów utrzymania i płac /waloryzacja/ oraz likwidacja "starego portfela". Nowa ustawa emerytalna przewiduje zniesienie "starego portfela" w trzech etapach, ostatni w 1985 r. Waloryzacja rent i emerytur planowana jest dopiero po 1985r. Oznacza to, że w najbliższym czasie sytuacja ludzi starszych będzie się pogarszać, a przecież już dziś większość z nich żyje w niedostatku.

Powiązanie najniższych dochodów ze wzrostem kosztów utrzymania w ten sposób, by nie spadły one poniżej progu obóstwa, wymaga realnego obliczenia progu ubóstwa, wymaga realnego obliczenia minimum biologicznego i minimum socjalnego i przyjęcia tego ostatniego za podstawę dodatków, zasiłków itp. Do ogłoszenia minimum zobowiązała się w wyniku Porozumienia Sierpniowych Rada Ministrów uchwałą nr 165/81. Jednak ani w zeszłym ani w tym roku minimum nie zostało opublikowane, gdyż jest to decyzja polityczna.

3. Ceny artykułów podstawowych nie są skutecznie kontrolowane, a ich dostawy są znacznie mniejsze od zapotrzebowania. Zdarza się, że ceny regulowane i usędowne, które miały być objęte kontrolą, są wyższe niż ceny wolne na podobne towary.

4. Rozwijają się nowe formy reglamentacji i przywileje w dostępie do wielu nieficytowych towarów: sprzedaż w zakładach pracy, talony, przydziały, pewex itp. ten sposób coraz więcej towarów trafia nie do tych, którzy ich najbardziej potrzebują. Rezygnacja z wielu elementów polityki społecznej chroniącej najbiedniejszych nie da się uzasadnić brakiem środków. Wypłacając w 1982r. ogromne sumy na podwyżki płac władzy kierowały się względami politycznymi, chociaż one tych pieniędzy mogła być przeznaczona na ratowanie nuboższych i najsłabszych przed nędzą.

C o d a l e j ?

Utrzymać należy w mocy postulaty socjalne swrajków sierpniowych, przede wszystkim dodatek drożyzniowy oraz waloryzacja rent i emerytur. Trzeba też domagać się zahamowania wzrostu cen podstawowych artykułów żywnościowych i przemysłowych. Konieczna jest koncentracja środków dla zapewnienia produkcji artykułów pierwszej potrzeby. Ważny jest również nieustanny nacisk na sprawiedliwy podział funduszy i dóbr rozdzielanych w zakładach pracy, demaskowanie nadużyć, zmuszanie do pełnej jawności. Wreszcie pozostają możliwości tworzenia nieoficjalnych form pomocy dla najbardziej potrzebujących. Część składek mogłaby być przeznaczana na ten cel. Zdaje sobie sprawę, że w obecnych warunkach częściowy program socjalny ma niewielkie szanse realizacji. Postulaty sprawiedliwości społecznej powinny być jednak tak jak w Sierpniu jednym z celów naszego ruchu, a obrona grup najuboższych najważniejszym obecnie elementem polityki socjalnej programu "Solidarności".

/Opracowane na podstawie szerszego materiału pt. "W rok po podwyżkach cen. Poziom życia ludności na przełomie 1982/1983" oraz "Tygodnika Mazowsze" nr 3/. Już dziś dla wielu polskich rodzin granica minimum biologicznego! stała się barierą marzeń, granica minimum socjalnego jest już dla wielu barierą aspiracji. Zostało więc zapoczątkowane wyniszczanie narodu.

P a p i e r o w e m a c h i n a c j e z a m i a s t r e f o r m y
To, że rządowa reforma co chwila zaskakuje społeczeństwo wątpliwymi efektami, wiemy z własnych doświadczeń. Jednakże nie zawsze mamy okazję zaobserwować jej niektóre mechanizmy, które prowadzą do zaskakujących wniosków - zwłaszcza tych odnoszących się do fachowości rządowych reformatorów. Otóż od blisko miesiąca, różnymi drogami dowiadujemy się, że tu i ówdzie pracownicy wynoszą

premie i któreś tam dodatkowe pensje dosłownie w teczkach. O tym, że nie jest to bezkarny rozbój świadczyć ma zapewne fakt zawieszenia w czynnościach służebnych kilku dyrektorów, usunięcia w lutym z datą od 1 stycznia br. - dwóch innych! Tyle głów rzuciła władza "swojemu ludowi" na uspokojenie i zademstrowanie że przecież broni maluczkich przed sabotującymi właściwą reformę dyrektorami. Tymczasem te parę tysięcy zawyżonych wypłat premii i trzynastek, to absolutny margines tego co świadomie sprokurowali dwaj uczeni ministrowie - rolnictwa i finansów.

W celu rewaloryzacji majątku pegeerowskiego we wszystkich gospodarstwach przeprowadzono tzw. przecenę inwentarza. Każdą sztukę przeliczono po aktualnych-obiwiążących cenach skupu i zestawiono z poprzednią wartością. Różnica sięgała wielu milionów złotych. Nasi ministerialni twórcy papierowego masła i szynki polecili ową wysoką różnicę zaksięgować po stronie przychodów! I pod koniec roku okazało się, że każdy PGR w Polsce ma poważne osiągnięcia i zyski, uprawniające w świetle przepisów do rozdzielenia tego papierowego przychodu, bowiem PGR nie splamiły się wychodowaniem dodatkowych ilości sztuk bydła czy hektolitrow mleka. Za to przytomnie zabrali się do dzielenia "rzetelnie wypracowanego" dochodu. W TV mieliśmy możliwość oglądać paradę oborowych, uśmiechniętych jak nigdy robotników rolnych i dyrektorów jowialnie radosnych ze swych w ciężkim trudzie wypracowanych wypłat w wysokości 80, 90 i 112 tys. złotych na łebka.

Teraz pytanie zasadnicze - kto złapie za kłapy i zdrowo potrząśnie twórcami PGR-owskiego szczęścia i wytrąci spod "reformatorów" ministerialne stożki.

W przemyśle poniekąd dyrektorzy polecili na d... i chwalą sobie, że było to miękkie lądowanie, w rolnictwie przydałyby się samorzady i związki chłopskie z prawdziwego zdarzenia inaczej "Fakszywi obrońcy PGR-ów" gotowi są uzdrowić tym sposobem całe społeczeństwo.

C h o r o b y l e p s z e i g o r s z e

Ciężki orzech do zgryzienia ma minister zdrowia i opieki społecznej T. Szlachowski. Musi podzielić choroby na lepsze i gorsze, praworzadne i niepraworzadne słowem ustalić, kiedy pracownikowi przysługuje prawo do 100%, a kiedy do 50% zasiłku za pierwsze 3 dni choroby. Do takiego bowiem ustalenia zobowiązuje ministra zapis zawarty w uchwalonej niedawno przez sejm ustawie o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, a ściślej jej ustalenia dotyczącego obniżenia do 50% zasiłku za pierwsze 3 dni choroby. Pragnąca nas "moralnie uzdrowić" władza w ramach programu walki z tzw. patologią społeczną konsekwentnie odbiera ludziom pracy ich zdobycze socjalne. Tym razem, za nieuczciwość niewielkiej grupy pracowników, pociąga się do zbiorowej odpowiedzialności wszystkich tych, którzy mają nieszczęście chorować. Jak widać każdy pretest jest dobry o ile nabija kabzę rządową, a za jej pośrednictwem kieszenie grup uprzywilejowanych.

W pracy nad projektem ustawy pominięta została Sejmowa Komisja Zdrowia i Kultury Fizycznej. Ustawa trafiła jednak pod obrady tej komisji już po jej uchwaleniu, z racji owego wykazu chorób, za które zasiłek nie miał być obniżony. Okazało się jednak, że minister wykazu nie przygotował, ponieważ "brak było kryteriów na podstawie których można było podzielić choroby na "lepsze" i "gorsze". Ostatecznie komisja wypowiedziała się za tym, aby minister sporządził wykaz chorób, za które ma być obniżony zasiłek. Wykaz ten obowiązywałby tylko do końca br. Następnie dokonano by oceny skuteczności działania ustawy i wprowadzono konieczne poprawki.

Nie byłoby tej całej gimnastyki gdyby sejm po prostu zdobył się na odrzucenie godzącej w ludzi pracy ustawy. Bądźmy jednak sprawiedliwi - głosowanie nad nią było największym chyba w dziejach Sejmu PRL wzlotem niezależności - 10 pos było przeciw a 88 wstrzymało się od głosowania!!! Broniarek pisał o demokracji i pluralizmie. My zauważymy jedynie, że jeśli sytuacja będzie nadzwyczaj się w tym kierunku, to za 10 lat w sejmie może upaść projekt ustawy rządowej - tylko, że wtedy nie będzie się już komu z tego cieszyć.